

DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bawają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie... złr. 1—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech... marek 2.

Przebacz mi Boże!

Przebacz mi Boże, że goryczy słowo,
Wybiega z duszy miast modłów do Ciebie;
Że zamiast stanąć z arfą Dawidową,
Sprawiedliwości szukam Twojej w Niebie,
Szukam, a w myśli przypuszczam zwątpiały,
Że ją i ztamtąd złe duchy wyгнаły!

Czy widzisz Panie ten naród w żałobie,
Co nic na świecie nie winien nikomu,
Oprócz, że wiernym był i jest on Tobie?
Słyszysz jęk szczutych psem z rodnego domu?
Słyszysz świst knuta, z którego krew ciecze?
Widzisz ran pełne te ciała człowiecze?

To lud podlaski — to święta sierota,
Która prócz Ciebie dziś nie ma nikogo,
Której stróż, co miał chronić jej żywota,
Z rozkazu Twego — poświęcił ubogą,
Nikczemnej złości możnego szatana,
Ledwo wśród jęków nie piejąc: hosana!

Czemu o Boże milczysz na bezprawia?
Czemu Twój anioł grzeszną Europę,
Nie trąci skrzydłem, lecz we śnie zostawia?
Czyżby w jej żyłach miast krwi widział ropę!
O tak! Twa grzeszna sługa padła nisko,
I dajesz gasić jej życia ognisko!

Spij, spij staruszko! Myśmy już przywykli,
Do złości piekiel — i jako Bóg Bogiem,
Świat nie wypowie: żeśmy z dziejów znikli,
Lecz ty doczekasz — gdy czart przed twym progiem,
Postawi kata z żelazną obręczą,
Co będzie miażdżył twą duszę zającą.

Przebacz mi Boże! te Unitów jęki,
Jęki mych braci — ten spokój Papieża...
Milczenie ludów — szatanów piosenki,
Ten duch płaszcący się pod stopą zwierza...
Musi krzyk wydrzeć — lecz dusza gorąco,
W Twą sprawiedliwość wierzy wszechmogącą!

Djabel.

Uwagi śledziennika.

1.

No już chyba teraz Galicja na brak dekorowanych osobistości narzekać nie może. Pieniądzy nie mamy, przemysłu nie mamy, ale na dekoracjach nam nie zbywa. Ano teraz podczas pobytu Najdostojniejszego

szczyh gości gdzieś się obrócił, toś zawsze trafiał na kogoś udekorowanego to kordką, to wstążeczką, to bodaj jakimś jedwabnym skraweczkiem. — Wszędzie pełno uwijało się prezesów, wiceprezesów, sekretarzy, dziesiętników, setników, ty sięczników, — straży obywatelskiej wprowadzić in gremio nigdzie widać nie było, ale dygnitarzy jej mnóstwo uwijało się

wszędzie. — Jeszcze kilka podobnych uroczyści, a wszyscy mieszkańcy Galicji zmienią się w dygnitarzy i nie będzie żadnego zwyczajnego człowieka — tylko wszystko sami prezesowie, wiceprezesowie, sekretarze, sami dekorowani panowie, bo my mamy słabość do dekoracji i tytułów. Pan rajca nie bywa na posiedzeniach, ale struży się niesłychanie, gdyby go rajca

nie wybrano. Do straży **obywatelskiej** cisnęło się wiele osób, ale do wykonywania czynności prawie nikogo nie było.

Co prawda to i organizacyi nie było żadnej. Pan prezydent, zajęty Dostojnymi gośćmi, nie miał czasu zajmować się takimi drobnostkami, a inni o tem nie pomyśleli, więc nie dziw, że szanowana straż obywatelska bez komendy wałęsała się luzem, nie wiedząc co ma robić i utrzymanie porządku zdała z całą ufnością na c. k. Policję. Toż samo działo się z czyszczeniem ulic, sławna szcztka do zamiatania, schowała się tak gdzieś wstydliwie, że jej ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało. — Kraków jednak widocznie ma szczęście i u świętych pewne protekcyjne, bo łaskawe nieba widzące, że biedne miasto nasze nie może sobie dać rady z usunięciem wszystkich śmieci z przed oczów Dostojnej pary, zesłały skuteczną pomoc w kształcie trąby powietrznej, która wszystkie śmieci w jedną rurę zawięła i wyniosła za miasto.

Jakkolwiek otwarcie wypowiadamy, że owo czuwanie nad porządkiem — złożone w ręce c. k. Policji nie było smacznym pomysłem w tej uroczystej chwili dla miasta na wskróś polskiego — i żeby się bez tego malum necessarium było obszedło jak za czasów Zyblikiewicza — gdyby i pobór do straży obywatelskiej i dowództwo nad nią powierzono ludziom znanym z energii jak n. p. Miłasz Aga — których tu mamy kilku a którzy dowiedli, że umięją z całą sumiennością spełniać podjęte w ramach takich obowiązków obywatelskie — przecież musimy oddać zasłużoną pochwałę tej Policji, że godnie wywiązała się z trudnego zadania swego. Wszędzie się najprzychylniej znalazła. Przyjęła ona charakter straży miejskiej nie urzędowej. Jej członkowie byli że tak powiem (rzecz rzadka w dziejach Policji) więcej współobywatelami niż czynnikami władzy, mającemi prawo do popełniania nawet do wolnych i doraźnych nadużyć.

Również i straż pożarna (istotna nie stańczykowska) bądź to miejska bądź ochotnicza, bądź nasza, bądź licznie przybyła z różnych stron kraju, świetnie się odznaczyła w charakterze straży obywatelskiej. Dzielnicy Eminowicz jak zbudzony lew stary, stojąc na jej czele włąk znaną swoją energią do ciepła, które u podwładnych wywołuje nie przymuszoną chęć do brą! — Wszyscy ci ludzie z powołania pełni poświęcenia dla kraju zasłużyli sobie i tutaj na najwyższe uznanie. Wielka szkoda, że przepominano Następę Tronu wskazać gniazdo tych stróżów, rzetelnie czuwających nad bezpieczeństwem miasta.

Ich ćwiczenia gimnastyczne byłyby pozyskały równaż pochwałę i zachętę od dostojnego Gościa jaką pozyskały od N. Pana gdy raczył zaszczyścić swoją obecnością ich strażnicę — dzięki s. p. Zyblikiewiczowi który nie nie przepomniał przedstawić dobrotliwemu Monarsze co tylko było chlubą i dobrem miasta.

Piosenka rzemieślnika.

Gdybym ja był starym dziadem,
Co pracować nie jest w stanie,
Miałbym ja w Dobroczynności
Ciepły kącik i ubranie.

Gdybym ja został złodziejem,
Siedziałbym se w kryminale;
Miał jedzenie i opranie,
Nie troszczył się o nic weale.

Gdybym ja mógł być lokajem
Chodziłbym se w liberyi,
Bo lokajom jak wiadomo
Dobrze u nas w Galicyi.

Lecz że jestem rzemieślnikiem,
Więc mi dzieci mrą bez chleba,
Bo roboty nie ma weale.
A podatki płacić trzeba.

A podatki płacić trzeba
Choćbyś bracie zdychał z głodu:
Zarobkowe, dochodowe,
Chociaż nie ma nic dochodu.

A bodaj to lichu wzięło,
Lichu wzięło z takim krajem,
Gdzie, by wyżyć, trzeba zostać
Dziadem, łotrem lub lokajem.

Dziękczynna modlitwa męża.

A niechże Pan Bóg da wszystko, co ma najlepszego najzaciejszej, najmiłszej Najdostojniejszej Arcyksiężnie Stefanji, że raczyła przybyć do Krakowa, bo dzięki temu żona moja została wyleczoną z strasznej choroby. — Trzeba bowiem państwu wiedzieć, że moja żona cierpiała od dłuższego czasu na wielkopiańskość i w skutek tego wylegała się w łóżku do dwunastej a ludzi niższych od siebie traktowała niżej psa i nie miała za hetkę pętelkę. Dopiero jak zobaczyła, że taka Cesarzewiczowska mość, jak Arcyksiężna Stefania wstaje o szóstej i o piątej nawet, a jest dla wszystkich nawet dla najbiedniejszej gawiedzi ulicznej taka uprzejma i grzeczna, że rozkosz patrzeć, — tak i ona od razu za tym przykładem zmieniła się do nie poznania — sama mi do śniadania nakryła i pilniły kawe razem, co nam się już od kilkunastu lat nie trafiło — służącej mówi: moja kochana, zrób mi to a to — nawet stróżowi mówi: mój przyjacielu — że aż osłupiał biedak z podziwu, bo nie był do tego przyzwyczajony. A wszystkie te cuda sprawiła Najdostojniejsza Arcyksiężna, za co niech Pan Bóg da jej zdrowie i wszystko co najlepsze.

Z Wiąnków tegorocznych.

1.

— Dla czego tegoroczna uroczystość „Wiąnków“ o wiele skromniej była urządzona, niż w innych latach?

— Prawdopodobnie aby zdemontrować, że kraj nasz coraz biedniejszy i że nas nie stać na okazałość...

— Kiedy mówią, że tegoroczne Wiąniki, blisko dwa razy tyle kosztowały, co w innych latach.

— E! żartujesz albo cię ktoś umyślnie w błąd wprowadził. — Nie uwierz, chyba...

— Chyba, że zobaczysz sprawozdanie.

— Ha, to wtedy powiem: nie do uwierzenia a jednak prawdziwe!

2.

(Urywek z listu korespondenta).

...Wieczorem na rozległych błoniach roztaczających się szeroko u stóp miasta, powitało serdecznym okrzykiem 800 jeźdźców dostojną parę jadącą na Wołę do ks. Czartoryjskich. W zwartych szeregach jak wywiedziona kawalerja pędził ten dziarski lud krakowski towarzysząc drogiemu Synowi ukochanego Monarchy.

Arcyksiężca para z widoczną przyjemnością przypatrywała się temu orszakowi. Widok był w istocie wspaniały. — W białych sukmanach a czerwonych z pawim piórkiem czapeczkach dziarsko się prezentował ten lud z wesołym obliczem a ognistym okiem — w którym błyszczał niekłamany zapal i pewna duma z zaszczytu, jaki go spotkał. Na krańcu środkowego szeregu urządził atletyczną postać przypominającą mi obliczem jednego z rycerzy na obrazie przedstawiającym obóz Judy Machabeusza — ale mnie upewniono, że w szeregach tych krakowiaków nie ma żadnego cudzoziemca, tylko sami swoi.

...Z Woli pojechaliśmy za Arcyksiężstwą pod Zamek, dokąd dostojna para zaproszona została przez komitet na **Wiąniki**. — Mówią miejscowi uczeni, że nazwa tej uroczystości pochodzi ztąd, iż podczas niej bywają rzucane wiązki do rzeki płynącej pod miastem — ale to twierdzenie musi być nie wiarogodne, bośmy ani jednego wiązka nie widzieli — jakkolwiek jeden z panów komitetowych zapewniał nas, że ich było 2700! Musiał to być czarujący widok, kiedy 2700 tych wiąnków oświetlonych różnokolorowymi ogniami płynęło po wodzie — aleśmy tego nie widzieli. Wielka szkoda że nie puzekano lub przynajmniej z 1000 nie zostawiono. Musiała się ta uroczystość odbyć zbyt wczesnie — bo kogośmy tylko spytali nikt nas nie chciał upewnić, że tyle wiąnków widział z wyjątkiem tego pana, który tak utrzymywał.

Dostojna Para miała zabawić na Wiąnkach 25 minut, że jednak Wiąnków brakło, ogni sztucznych brakło i wszystkich innych rzeczy także brakło — przeto trzeba było wcześniej opuścić to miejsce — żałując bardzo, żeśmy się nie mogli przekonać naocznie o tej okryzycznej świętności „Wiąnków krakowskich.“

Przeciskając się przez niezliczne tłumy głośno wyrażające swoje niezadowolnienie z przebiegu tej uroczystości, przypomina-

jacej biesiadę wyprawioną przez skąpea — dostrzeżliśmy, że łoża arcyksiążęca była pięknie i z wielkim smakiem ubrana — a wybornie urządzone światło elektryczne przez jakiegoś polskiego magika Siedleckiego czarownie przedstawiało jej wnętrze.

Lolusiowi pro memoria.

Z powodu jego pracy: Lwów i Kraków.

Panie Lolule wie pan niech,
Że magnatów dwóch lub trzech,
Z książką jaką niewiastą
To nie naród, kraj lub miasto —
Więc gdy o nich piszesz zdrów
Nie mów, że to **Kraków, Lwów.**

NASI ARCHEOLOGOWIE.

Kiedy klasztor św. Ducha przerabiano na szpital — przebijano mury — psuto sklepienia, nasi archeologowie siedzieli cicho jak myszy w dziurze i nie położyli swojego *vento*.

Kiedy przed kilku laty s. p. Zybkiewicz, ówczesny burmistrz miasta zaproponował, żeby tę starą rudereą a przynajmniej część tejże oddać resursie szlacheckiej, żeby ona sobie ładny budynek tam postawiła — nasi archeologowie także głucho milczenie zachowali.

Gdy atoli wpadło warchołom do głowy teatr tam postawić, wnet archeologów mnóstwo wyrosło jak grzyby po deszczu i poczęły na różne głosy wrzeszczeć, że to jest monumentalny budynek, którego niszczyć nie można pot kłątą wandalizmu, bo takiej ślicznej budowy nie ma drugiej w Krakowie.

Mili panowie! Nie używajcie przynajmniej archeologii jako bronii do pobicia przeciwników waszych. — Wynajdźcie sobie inne sposoby i środki!

Anegdoty z ostatnich wypadków.

Gdy jednego z niemieckich uczonych, który przyjechał na otwarcie uniwersytetu, zapytano: co sądzi o naszych uczonych, odpowiedział: „Dziwię się, kiedy ci ludzie mają czas na myślenie, skoro tak dużo gadają.“

Jedna z dam zagranicznych zapytana podczas uroczystości przyjęcia dostojnej pary, jak się jej przedstawia życie w Galicji, odpowiedziała:

„Jak ciągły karnawał w którym cała ludność przebiera się w togi, krakuski, kontusze i inne ubrania byle tylko nie był sobą.“

Jeden z dziennikarzy wiedeńskich gdy zapytano, jak mu się podobał nowy gmach uniwersytecki, odrzekł: „Wspaniały przedsiownik dla wielkiego uniwersytetu. Szkoda tylko, że zapomniano dobudować do niego sale uniwersyteckie.“

Jęk pożegnania z podlaskich chat.

O! srogi losie czemu tak zjadliwie
Podlaską dziatwę na jej własnej niwie...
Tak przesładujesz? Matko polskiej ziemi,
Daj nam łzę w drogę — wszak my dziećmi twemi!

Bez twego chleba nim z głodu zginiemy,
Myśleć o tobie do śmierci będziemy.
Daj na przewodnią gwiazdę: daj łzę matki,
By nam świeciła wśród śniegów Kamczatki.

Twa łza nas Polsko zziębniętych rozgrzeje,
Twa łza rozbudzi może i nadzieję...
O! biedna Matko w drogę nas błogosław,
A kiedyś z Moskwą szczęśliwie się rozpraw!

Gdybyśmy Matko przed stu laty żyli
Lepiejbyśmy Cię niż tamei bronili...
Całe Podlasie w Głowačkih sukmanie
Dziśby stańło na twoje wezwanie.

Żegnaj Polaku, ty co całą siłą
Sereą i dnszy kochasz Matkę miłą —
Stokroć szczęśliwszy jesteś niż ja bracie...
Cierpisz to prawda — lecz żyjesz w jej chacie!

O gdybyście się wy jak my kochali,
Ojczyznę równo czcili, szanowali,
Gdybyście jak my trzymali się wiary
Błysłyby nad nią już inne sztandary.

Bywajcie zdrowi! będziemy się modlić
By waszych mózgow wróg nie zdołał spodić!
Byście wytrwali jak my w ojców wierze,
Chociażby was się wyrzekli papieże!

Jeden z nitów

dziś z chaty rodzinnej
wygnanych i pędzonych
w Sybir za wytrwałość
w wierze katolickiej a
wstręt do prawosławia.

Korespondencje „Djabła.“

Od jednego z redaktorów satyrycznego czasopisma w Wiedniu, odbieramy w tej chwili zapytanie, które w dosłownem tłumaczeniu podajemy:

Szanowny Redaktorze „Djabła“!

„Nigdy nie byłem w Krakowie, ale wiem, że tam jest **Muzeum techniczno-przemysłowe** zawierające przedmioty nadzwyczaj ciekawe, nie znajdujące się w najbogatszych zbiorach Europy, okazy, o których angielski i światła całego sprawozdania naukowe wspominają. Wiem, że na założenie tego muzeum **dwadzieścia lat** niustannie nadludzkiej pracy i własny majątek swój cały poświęcił Doktor Baranofsky, który ze szkoły przy tem muzeum własnym kosztem prowadzonej wzbogacił kraj gronem **kilkuset** uczennic z wyższem uniwersyteckiem prawie ukrztałeniem. Czemuż się to dzieje iż reprezentanci wasi nie tylko nie okazali tego muzeum ani Ministrowi oswiady ani Arcyksięciu, lecz nawet nie wspomnieli o niem, jak gdyby nie istniało? Jak nazwać ten czyn ich: oburzającą intrygą? czy kretynizmem?“

List ten wiedeńskiego redaktora posłałiśmy do Ojcowca, gdzie obecnie w grocie

Łokietka przebywa Mistrz Twardowski.

Dał on następującą:

ODPOWIEDŹ.

Założycielem **Muzeum techniczno-przemysłowego** i istniejącej przy niem w kilku oddziałach **Wyższej żeńskiej szkoły**, jest nie Doktor Baranofsky (przynieszam, że to błąd piszące), lecz znany całemu światu najzaszczytniej Doktor **A-dryan Baraniecki z Podola**.

Jak nazwać ten czyn owych reprezentantów? — powiedzieć nie mogę bo obraziłbym ich, a wystyd mi za moich rodaków. Dodam tylko, że Dr. Baraniecki jest wygnańcem z 1863 r. a przez to samo znie-nawidzony przez galicyjskich „patriotów“, którzy ludzi poświęcenia nazywają „zbrodniarzami“ a prawdziwych zbrodniarzy, fałszerzy dziejów, ludzi sponiewieranych przez naród, pogardzanych, nawet policzekowanych, przyjmują do swego towarzystwa i wynoszą na piedestał wielkości.

P. S. Są to ci sami których organ nie wspominał wyraźnie o treści dwóch obrazów przedstawiających: **Murawjewa i Kościuszkę pod Racławicami**. Takie milczenie owego organu jest równie wymownem jak lekceważenie Muzeum techniczno-przemysłowego i jego założyciela.

Jubileusz papieski.

Unici chełmscy przejęci wdzięcznością dla stolicy apostolskiej, że tak energicznie ujęła się za nimi w obec prześladowań moskiewskich, oddają ostatni grosz na świętopietrze dla papieża na dzień Jego pięćdziesięcioletniego jubileuszu.

PATRON WYBORCÓW.

— A ty co zrobiłeś — co to ma znaczyć ten banknot oprawiony w ramki?

— To najskuteczniejszy patron przy wyborach, dlatego kazatem go oprawić jak obrazek święty i powiesić nad łóżkiem. Podeszaj wyborów będę się modlił do niego o łaskę i opiekę.

Podstuchane.

— Co to miało znaczyć, że p. prezydent umieścił na koźle i krakowiaka z piawiem piórkiem i lokaja w cylindrze?

— Bo może tak nie był pewnym co będzie milej widzianem, czy cylinder, czy krakuska i dlatego chwycił się polityki utrakwizmu.

CIRCULUS VITIOSUS.

Nie mamy fabryk dla tego, że nie mamy zdolnych techników do ich prowadzenia. — Nie ma zaś zdolnych techników dla tego, że nie ma fabryk w którychby mogli znaleźć zajęcia.



„Na Warszawie zrośnie trawa, głośno gruchnie carska sława, a nam zejdzdzie plon;
„Nam to lico krasawicy, a wam Sybir buntownicy; ura Polscy skon!”



— Ojcie święty! błagam cię o błogosławieństwo dla moich panów!

— Tyś z Krakowa? Nie dam — bo wy mnie tam strofujecie za tych Unitów!

Uwagi śledziennika.

2.

Słyszac mnie mówiącego o dodatnich stronach ś. p. Zyblikiewicza — gotów nie jeden z tych, co to na całym szukają dziury — powiedzieć, że stroniczą niechęć żywym do p. Szlachetowskiego. Tak nie jest — owsem przyznajemy to otwarcie p. Prezydentowi, że robił wszystko co mógł, ażeby jak najlepiej przedstawić Kraków. Cóż jednak mogą choćby i najlepsze chęci — jeżeli gospodynin wsadzająca do pieca babkę wyjmując z niego placek? Braku niezdarności nie można tu zarzucać p. Prezydentowi — a dla czego ś. p. Zyblikiewiczowi szło wszystko jak z patka — a jemu jak z kamienia — dalebóg nie wiem — ale to wiem, że od samego zaprzęgu w powóz, rumaków powierzchownością swoją kwalifikujących się do Skońnik — wszystko się tak jakoś układało jakby p. Prezydent chciał powiedzieć narodowi: „Patrzcie! jak dzielny prezydentem był Zyblikiewicz!“ — To też naród rozumiał to dobrze i od góry do dołu czynił porównania, z których zmarły byłby nadzwyczaj zadowolony, gdyby mu się to na co przydało. W istocie czuć było w każdym ruchu i spojrzeniu, że jest on gospodarzem odwołanej stolicy — która całym sercem chce godnie przyjąć umiowanego przez naród Monarchę! — Do kardynalnych cnót polskiego narodu należy gorąca wdzięczność za dobre czyny, które się w pamięci jego wpisują głoskami wiekuisie trwałe — nie też dziwnego, że ten, który był na wskroś tem uczuciem przejęty, otworzył na oścież chatę w której gospodarzył — wiedząc dobrze, że ta chata, czem tylko bogata, tem będzie rada. — Dużo się nie rozpisywało — tylko czynił to wszystko, za co mu naród mógł tylko podziękować. W ogóle ś. p. Zyblikiewicz był reprezentantem mieszkańców, a p. Szlachetowski urzędowym burmistrzem miasta.

Ta różnica w zapatrywaniach na jedno i toż samo stanowisko nie przyniosła korzyści ostatniemu w sądach publiczności — a nawet drobiazgową obserwacją poz, które w powozie zmieniała, wywołała dyskusję w warchołstwie mieszczańskim, że Zyblikiewicz nie był stańczykiem — gdyżby w razie ta kim musiał stać w powozie a on sobie siedział.

Do szczęśliwych pomysłów komitetu należało zaproszenie b. Prezydenta Weigla do czynnego udziału i oddanie mu najtrudniejszego zadania, z którego wywiał się znakomicie jako dobrze obeznany z etykietą dworską — osobicie znany Arcyksiążęcej Parze — poważany i mile widziany na dworze.

3.

Arcyksiążęca para zaszczycając swą obecnością niejedne stare miejsca zasługujące na uwagę — racyła zawitać i do starej bóżnicy na Kazimierzu. Na tych odwiecznych skorzystał wiele p. radca Mendelsburg, który przyjmował dostojnych gości będąc przelotnym zboru izraelskiego. Jako postępowiec stała on walkę od lat kilku z Hasydami —

który ujrzawszy Arcyksięcia ujmiującego na pożeganie rękę ich nieprzyjaciela — rostopili jak wosk gniewne serca swoje i pod wpływem ogólnej radości dotykali się tej jego ręki a niektórzy i całowali — czego rzecz oczywista p. Mendelsburg nie bronil. Zapanował powszechny zapal — kilkanaście telegramów powędrowało do dzienników semickich a najwięcej do „N. f. Presse.“ Telegramy niektóre spłodzone na serio w bujnej fantazji, udobruchaly ją na chwilę do takiego stopnia, że ta nikczemna ujadaczka, nie mająca w sobie ani psiej wdzięczności — a mająca wielu w Galicji urodzonych współpracowników, odwróciła się z brudnymi i cuchnącymi zębami od nas — a łaskę tę zapisujemy na karb galicyjskiego Izraela!

4.

Podgórze nie ma szczęścia. Już to drugi raz omija go zaszasty wypowiedzenia swych uczuć panującemu domowi. Postanowiony wyjazd powozami do Wieliczki uległ zmianie z powodu zagrażającego deszczu. Zmiana ta wywarła przykre wrażenie na umysłach nie szkańców zwłaszcza, że za chwilę wiatr chymruł rozpędził. Wielka szkoda, bo brama triumfalna smacznie i pięknie zbudowana na moście uroczę się przedstawiała — a burmistrz z obywatelami w polskich strojach, — poważne duchowieństwo — dwie uroczę dziewczę z bukietami pięknymi — u stóp tej bramy, zaś dzieci z górnych jej wnętrzy mające siac kwiatami — sprawiliły wielką przyjemność dostojnej Parze swoim serdecznym powitaniem. Arcyksiążę dowiedziawszy się o wystąpieniu polecił przywołać na drugi dzień burmistrza i jednego znanego a powszechnie szanowanego obywatela, którym jako reprezentantem miasta wyraził szczery swój żal z tego powodu, czem zasmucone rozpozgodził czola.

5.

Jeżeli komu z dekorujących miasto należy się uznanie i to wysokie — to zarządy miejskiej fabryki gazu. Illuminacja Sukiennic wypadła nadzwyczaj świetnie — również gmachu Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń i banku galicyjskiego. Uroczę oświetlenie plant różnymi ogniami z pomocą p. Mądrychowskiego znanego z oryginalnych swych pomysłów pyrotechnika — czego nam złożył dowody pięknymi a oryginalnymi ogniami na Wiankowej uroczystości, nadzwyczaj czarujące sprawiło wrażenie.

6.

Rozmyślając to nad tem to nad owem przyszedłem do przekonania, że wszystko mogłoby lepiej wypaść niż wypadło, gdyby nie brak tej zdrowej męskiej energii i rozgarnienia, w skutek czego nawet tramwaj źle poinformowany o małym, że na skrócie koło kościoła Św. Wojciecha nie znalazł się w porzek nadjeżdżającego powozu z dostojną Parą. Tylko przytomność umysłu nadkonduktora, za którą należy mu się podziękowanie od p. prezydenta, osadziła na miejscu wóz będący już w pełnym ruchu.

Nie ma złego coby na dobre nie wyszło! mowi przysłowie. Lwów polski spał się za

to tak, że wrażenie wywołał daleko potężniejsze, niżby się ono wydać mogło już przyzyczajonemu oku! Mówię „Lwów polski“, bo widoczna rzecz, że nasi bracia Rusini odgraniczają się od nas wszędzie gdzie tylko zdarzy się sposobność, bądź słowem, bądź czynem — jak żydzi święto szasabu od święta niedzieli. —

Smutne na moim umyśle wrażenie wywarły słowa wypowiedziane ustami ks. Metropolity Sembratowicza. Prosił on, aby Arcyksiążę wziął w opiekę: ruską narodowość, cerkiew, obrządek i kirylicę! W opiekę? przed kim? Polityczne zapatrywania mogą krzykaczy skłaniać do badań niezgodnych z rzeczywistością, lecz żeby to wypowiadał człowiek stojący na wysokościach wolnych od mętów nurtującego strumienia — to rzecz bolesna a narazem dająca naukę, żeby serca nie otwierać tam gdzie do niego może tylko jad nienawiści ścieknąć. Z jakiegoż to powodu ta opieka potrzebna? Czy Rzym, czy rząd, czy polacy was prześladowają? Któż to napada lub napaść zamierza na tę narodowość, na tę cerkiew, obrządek i kirylicę? — Stają mi w myśli Hniliczki, stają cały proces Hrabarowej — stają syn Dobrjanskiego byłego urzędnika cesarskiego — jawny słuzalec moskiewski i prześladowca tej waszej cerkwi i narodowości — stają mi Naumowicza nauka, stają mi różne nareszcie przykłady ciągnięcia jawnego do pana Moskali... i wy jeszcze macie odwagę przemawiać do Syna Miłościwego Monarchy, który złego pamiętać nie chce — przemawiać jako ofiary prześladowania — jesteście zaś głusi na Jego radę, radę wielkiego znaczenia: aby tu **oba bratnie ludy** pracowały wspólnie dla dobra koronnego kraju!

Ach **bracia!** wyrzycie ku wiecznej pamięci te słowa w sercach waszych — i raz otworcie ku nam ramiona swoje!.. Boże mój! Ty widzisz, że to jest niepodobna — że na tej ziemi ci, co pieśń żywota swego śpiewają zwróceni ku północy — ci, co mimo prześladowania unikiej cerkwi na ziemi podlaskiej — błągają tu, wśród braci szanujących tę cerkiew, opieki nad nią — mają inne myśli... i że z takimi tylko w grobie jednym, może nastąpić zgoda!

WYJAŚNIENIE.

Czejgodna Redakcja „Czasu“, która z całą skwapliwością pobożnego i usłużnego serca podała czytelnikom swoim wiadomości o mającym się odbyć procesie p. Michaliny Gądomskiej o obrazę honoru przeciw redaktorom „Djabła“ p. p. Aleksandrowi Stomskiemu i Emilowi Borkowskiemu (sic — nazwisko to umieściła ta wszechwiedząca redakcja podług własnego domysłu) zapomniała biedaczka zawiadomić potem o rezultacie tego rozeznajającego procesu — jakkolwiek paru jej członków różnej maści i kalibru siedzieli na rozprawie kamieniem — przysłuchując się z wielkim zajęciem i oczekując niecierpliwie chwili — w której wraz z ognistym **Doboszem** będą mogli uderzyć w wielki

bęben i ogłosić urbi et orbi potępienie naszej Djabelskiej Mości.

Gdy jednakowoż tok rozprawy kompromitującej oskarżycielkę, z wielką dla naszego djabelskiego serca boleścią — i zeznania świadków, nadały rzeczy całkiem inny obrót, niż się klika sprzysiężonych czasowników spodziewała — gdy p. **Michalina Gadomska** nabierała zaczęła przekonania, choć cokolwiek zapóźno, że szukanie dziury na cudzem całym, może szkodliwie podziurawić własne — i **cofnęła skargę** — gdy **Dobosz** z polecenia rycerza, niosącego chorągiew z namalowanym **Leo-pardem**, zabębnił do odwrotu — wtedy walecznym konspiratorem pospadały nosy niżej pięt — i **chyłkiem**, milerkiem nie wychyliwszy z czary przyjemności spodziewanej — opuszcili plac boju — zapomniawszy w popochu dać znać publiczności — jak logika nakazywała o re-

zultacje, którego przecież wszyscy czytelnicy Tempusja byli ciekawi.

Wyreczając czcigodną Redakcję w tym braku pamięci, który u starszoków często się zdarza — uważaliśmy za konieczne podać wynik sprawy do publicznej wiadomości z tem nadmienieniem, że nie byłibyśmy weale pióra fątygowali — gdyby się był Tempusj wywiązał z podjętego zadania tak, jak mu to należało zrobić.

Jego Djabelska Mość
a sługa swych czytelników.

Do ks. Adama Słotwińskiego
Rektora Zgromadzenia XX. Pijarów.

Księżę Rektorze, że to być może
Coś w liście swym wydrukował,
Nie wzięty weale — bo to te **Cale**
Lubią się dzwigać do powa!..

By ztamtąd jaśnieji — błysnął kwiat baśni,
Na cudzą szkodę spłodzony —
I szczerze radzę: zmusić by sadze
Obtarł kominiarz uczony.

Djabel.

Od redakcji.

Autorowie, których utwory zostały przyjęte, zechcą przebaczyć, że z braku miejsca nie zostały one w dzisiejszym numerze umieszczone.

O wyborach do Rady miejskiej zastępujących z wielu względów na naszą djabelską pogadankę — z żalem dziś przemilczamy, gdyż i brak miejsca nie pozwala na to — i byłyby one z pewnych powodów dwoma grzybami w barszczu. Wypełnimy należny obowiązek w przyszłym numerze.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiędzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marij.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniałe widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i Biuro Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Institute finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,

a mianowicie **AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU** w głównem wejściu na dole po lewej stronie. **BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE** na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. pietro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Univ. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26. Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, na przeciw wieży ratuszowej. Instrumenty chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLECKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfitura za 50 ct. Calusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozysła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arocyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczęśliwione, odznaczają się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z polyskiem i emaliowanę; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału rezy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarel polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokańskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne. Oliwa prowanska, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, zyrandoli, lamp, akwarii, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Ryнку gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i wlinianych towarów, oraz płócien, bielizny stolowej, sztryngów, dywanów, aksamitów liońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najlepszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlaczki, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwów, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecięce, niciane kanafasy, oxford, płóciennę i bawełniane demki, sztryngi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Pośelska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja z mięsną z wyborską kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, 1. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmują zamówienia. Ręczy za trwałość i dobrać tak materiały jakoż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materiałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawiczniozy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu gładzonych, duńskich, jełonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufirów, szelek, ubrań jełonkowych, rękawic i masek do fechtanki, biletów, paszków rapturowych i innych bandażi itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępnymi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna EMILA PREYERA w Krakowie. Floryjańska L. 24, (pod trzema dzwonami) odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, itp. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szklami achromatycznymi, okulary, ewikiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piornochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyn do zycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, arystony oraz manometry, wacumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Braźownicwo.

JAN GREGORCZYK, w Krakowie, ulica Floryjańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonne z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Poziacza i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewają wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzelnie takowe. Przyjmuje reperacje i odnowienia w zakresie tego fachu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas umówiony i po cenach umiarkowanych.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Floryjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój twar amator specjalów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałaczych, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELEŃEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją sześcio założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Ceny umiarkowane.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZ, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzone ten zakład z parząką wykłownością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmując całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem

została restauracja w nowo otwartym hotelu (Grand Hotel pałac Czartoryskich). Kuchnia polska i francuska. Wina wszelkie popożyczają od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacje itp.

Ceny z żądaniem odpowiednie.

Restauracja.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska doboru win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina a praw dżi we. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wisłna Nr. 3, (przedtem Majewskiego). Restauracja pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwie tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stołarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod Nr. 105, wykonyuje wszelkie roboty fabryczne kościelne, meblowe, oraz inkrusi tacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaską wzm. względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydek damskich ALEKSANDRY ZAMOJSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wisłnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Z ziemi wielkopolskiej, głos ludu.

Jęcz harfo nasza — może twoje struny
Sprowadzą na świat nikczemny, piorny...
Może uderzy iskra w gniazdo lasze,
Rozpaląc życiem trupie serca nasze!

Ognia miłości nam trzeba, nie trzeba
Żeby zapalił tysiące tysięcy,
Zpopielcił nasze i pracjów winy,
Żarem braterstwa wygrzał z myśli czyny! —

W duchów krainie są, co proszą Boga...
I przebaczenie wyżebrzą nam z nieba,
Nam tylko iskry spartańskiej miłości...
Z serc dobrych trzeba.

Jęcz harfo nasza... patrz! sarmackie dzieci,
Z własnych zagonów gnani, lzy dziś piją,
Lub gdzieś tam w lochach podziemnych Sybiru,
W kopalniach gniją.

Jęcz: Oto naród zdeptyany... zgwałcony
I granic ojezyczny wyparty z przogr,
Ziemicy polskiej prastare zagony,
Swem ziarnem zasiać pragnie Krzyżak srogi.

O pieśni nasza! wlej otuchę w braci,
Bo twym zadaniem ogień serca nieś,
Myśmy nie glazy... my nie lodowaci,
Chcą naród pożreć nie dajmy się ziesić!

Kochajmy ziemię, choć nam ciernie rodzi,
Pod krzyżem cierpień w łzach nie upadajmy,
Bóg ufających nigdy nie zawodzi.
Ziemii się tylko trzymajmy!

Pod każdą strzechę brata ziemianina,
Pchajmy nadziei naszej rydwan złoty,
Błysnie w winnicy zapłaty godzina...
Jeżeli w niej wszyscy staniam do roboty. —

Śpiew o Jedności niech sięga w niebiosy,
Niech życie gorzkie zwątpiałym osłodzi,
Polsko! do Ciebie niechaj leżą głosy:
Stańmy się braćmi, Bóg z krzywd oswobodzi.

Chłop kaszubski.

Monolog jednego z nowo wybranych radców.

Stanąłem więc u celu... Vox populi
vox Dei! — Głosem powszechnego zaufania.
Ej nie, to by wyglądało na kpiny!
Współobywatele wybrali mnie na radcę.
Djabła tam współobywatele.. djabła tam
wybrali.. Wybrali to prawda — ale setki
z kieszeni, wybrali współobywatele — to
prawda — ale tacy którzy zawiązawszy
się w pewien cech „wolno zarobkujących“
prowadzą rzemiosło swoje na wielką ska-
łę — bo ujęli w sprężyste dłonie: sprytnie
uwalnianie od służby wojskowej — wy-
syłanie głupiego chłopstwa do północnej
Ameryki — sprzedawanie dziewcząt do
Brazylii i wybieranie na radców i posłów.
Mówią po prostu są to najlichszego gan-
tunku faktorowie — ale co to szkodzi.
Faktor pochodzi od faktu — a faktem
jest niezaprzeczonym że zostałem wybra-
ny na Radcę! — Wybór ten musi zostać
zatwierdzonym.. Musi.. nie koniecznie —
bo nuż się uwezmą.. i pośnią na Radzie

owo.. bądź co bądź szwajneraj — bom
kupował — bom grubo płacił za głosy!
Hm! Nie ma co żartować. — Całe miasto
o tem mówi.. Trzeba się zawczasu zająć
tym interesem i łeb skrócić od razu. —
Od czegoż własny na karku? Niech ich
djabli wezmą — a toby dopiero było —
stracić i pieniądze tyle i mandat. A wstyd?
No, prawdę mówiąc na takie głupstwa jak
wstyd, nie uważają tacy jak ja mceenasi,
tylko gniewałyby mnie to djabelnie, gdyby
wybór unieważniono — bo moi klienci
właszcza kaźmierscy ciągle mi winszują:
zaufania jakie we mnie współobywatele
położyli! Kpią sobie jawnie wiedząc jaką
drogą dostąpiłem tego zaszczytu — a w takim
razie trzeba się koniecznie utrzymać. —
Hm! Jak się tu teraz wzięść do rzeczy?
Ten Bobrzyński to mądry chłop.. nie mógł
strawić dawnego wyboru.. Tak, słusznie —
ma rozum. Tylko ludzie prawdziwie za-
służeni mogą z każdego koła wychodzić
bez szwanku — ale znowu w obec sprze-
dajności jawnej, taki homo novus jak ja
i do tego tak bezczelnie weiskający się
do Rady, nie potrzebuje wcale oburzać opi-
nii powszechnej! — No! pal szesć! Trzeba
się pocieszyć myślą, że nie jeden socius
doloris stanie koło mnie na lewicy. Trzeba
się związać, aby burzę zażegnać a jeżeli
się nie uda — to zwrócić się na nowo do
moich żydków, tylko mądrej jak teraz;
aby znowu jako warehoł nie zfałał mnie
powtórnie na gorącym uczynku i nie
roztrąbił całej sprawy, aż przed kratkami
sądowemi! —

SOLENIZANT.

— Janie co to jest?
— Niby, co proszę pana?
— Ty pijany!
— Troszeczkę — z przeproszeniem...
ale bo to imieniny.. czego zwyczaj..
— Imieniny.. czyje?
— Ano jużci moje!
— Jako dziś? przecież tobie Jan.
— A, Jan i do tego Chrześciel!
— No a dziś śś. Piotra i Pawła!
— Piotra i Pawła? dziś? To bajki
z przeproszeniem pana. Musieli się chyba
ci święci pomylić — bo ja to wiem do-
brze, że raz na zawsze we wigilję moich
imienin puszczejają wianki na Wiśle — a
że to było wczoraj — to ja dziś muszę
obchodzić imieniny moje i basta z prze-
proszaniem pana! Czego zwyczaj, to zwy-
czaj!

Nadpełtwiańska kroniczka.

Po odjeździe operetki do Krakowa,
teskno; smutno było w Lwim grodzie, ale
Opatrzność dała nam cyrk p. Sidolego,
wraz z nadobną panną Medegą, która swemi
drobnymi nóżkami poprzewracała w gło-
wach tombakowej młodzieży tak dalece,
iż ta nosi się z myślą założenia klubu
samobójców.

Nim cyrk przybył do nas, prasa lwow-
ska wystąpiła przeciw temuż, ale wkrótce
nie wiadomo z jakich powodów zaczęła
z tego straszego forte przechodzić w me-
lodyjne piano, aż wreszcie zupełnie ucięła.
Ach pocóż to udawanie świętego oburze-
nia?

Publiczność nasza zaprzeczyła od pier-
wszej chwili, jakoby nią podobne uczucie
owładnęło, bo gdy teatr świecił pustkami
cyrk zapełniony jest po brzegi.

Leż czyja w tem wina?... Nam się
zdaje, że winni temu są w pierwszym
rzędzie autorzy, płodząc w swych choro-
bliwych mózgach jakieś dramatyczne char-
łaki; dalej dyrekcja teatru, która takowe
wystawia nie dbając o zdrowy pokarm
dla publiczności a tylko o kasę — a w ko-
ńcu najmniej może winna publiczność, któ-
rej smak popstou, a która bez spektaklu
obeść się dzisiaj nie może.

Ruch w całym mieście ogromny. Ulice
od kilku lat zapełniane przez wszystkich;
brudne i obdarte — odwiezają się; bandy
sprowadzonych cyganów włączających się
po mieście, skupiając koło siebie tysiące
gapiów, jednym słowem Lwów teraz zu-
pełnie wygląda na stolice. Aby dopełnić
całości musimy dodać, że brzegi Pełtwi
od placu Gałuchowskich wyglądają nader
małowitwo, gdyż różnobarwne grupy sans-
kiulotów, w przepysanych i estetycznych
potech, rozsiedły się na nadbrzeżnym ko-
biercu zieleni taborom.

W końcu musimy zaznaczyć niebyszą
radość pewnej części muzykalnej naszej
publiki z ustąpienia p. Mikulego z kon-
serwatorium muzycznego, jako też i nie-
słychane zdziwienie wszystkich mieszkań-
ców król. stół. m. Lwowa, że kokardy
dla straży ohywatelskiej mają kosztować
tylko pięć tysięcy złotych.

efka.

Ze sfer podziemnych.

Hałas w piekle, krzyk i wrzawa,
Djabły krzyczą jak najęte,
Ten śpiewa, ów na łbie stawia,
W niebie aż drżą dusze święte.

Więc Bóg z gniewem do Michała.
Rzekł: „Mój dzielny archaniele,
Tobie z zwycięstw piekła chwala
Więc mandatu ci udzielię:

Idź do piekła, — Belzebuba
Mi przyprowadź, niech tu stanie!
On jest piekła car, dłań zguba,
Gdy zaśnuży na skaranie.“

Więc na skrzydłach Michał leci
Wśród pijanych djabłów staje,
Mówiąc: „Mileczeń piekła dzieci!
„Bo bić zaczęły bez hulaję...“

„Gdzie Belzebub, co niesforne
„Rzadzi, że aż sam Bóg sarka?“
Na to djabły rzekły kornie:
„Pan Belzebub wlaży w Bismarka“. —

Smok.

W seminarium.

— Co pani czyta?
 — Zasady higieny.
 — Po co?
 — Jak to po co? Żeby je potem w życiu zastosować.
 — To zdejmi pani przedewszystkiem sznurówkę, bo to kpiny z nauki w tak niehygienicznym ubraniu czytać zasady higieny.

AUTENTYCZNE.

— Pożycz mi pan 15 reńskich na kilka dni.
 — Nie mogę. Pan mi winien 50 i nie oddałeś choć termin minął.
 — Bądź pan spokojny — oddam panu razem i te 15 i tamte 50 — bo nadechodzą wybory.

Przy kartach w moskiewskim salonie.

— Panie Radco, oszukujesz nas! Jesteś sukisyn.
 — Czy pan to mówisz żartem czy serio?
 — Najzupełniej serio!
 — No, to pańskie szczęście — bo ja takich żartów nie lubię.

(NADEŚLANE).

O przeszkodach trawienia.

Te organa w ciele ludzkim, które mają zadanie przyjęte pokarmy przemieniać na istoty mogące odżywiać ciało, są naturalnie dla zdrowia największej ważności, wszelka przeszkoda w funkcjonowaniu tych organów, każde osłabienie, alteracja lub tamowanie ich siły działalności, wytworza chorobowy stan mniej lub więcej groźny. Zie trawienie sprawia, że i kiszki stają się przystępnymi dla chorób. Jeżeli więc w stosownym czasie nie nastąpi właściwe leczenie, występują

zaraz objawy różnorodnych chorób, jako to: niedostatek krwi, blednica, ociężałość członków, brak apetytu, kwasne odbijanie się, bóle w żołądku i kiszkiach, w ogóle w żywocie, zapchanie, biegunka, rozdzicie, wychudnienie, cierpienia na watrobę i żółć. W takich przypadkach lekarze uznali że najlepszym bo przyjemnym, pewnym, niezawodnym i nie szkodliwym środkiem zaradczym są pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, znajdujące się do nabycia w aptekach pudełeczko po 70 centów.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYPHILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Pociągi na kolejach żelaznych od 1 Czerwca 1887.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mieszany	kuryerski
Kraków odjazd:	10:46 rano	9:26 wieczór	10:57 wieczór	7:59 rano
Lwów przyjazd:	9:07 wiec.	5:30 rano	11:15 rano	3:58 pop.

do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6:12 rano	Tarnów przyjazd 8:51 rano
	Rzeszów " 12:07 popołudni
do Wieliczki { Kraków odjazd 11:15 przed południem	
{ Wieliczka przyjazd 11:59 " "	
Kraków odjazd 6:55 rano 9:37 wiec. — 5:37 rano 9:20 przedp. 3 pop.	

Z Prus: o godz. 5 popołud. osobowy, o godz. 8:48 wieczór kuryerski i o godz. 9:50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9:46 rano osobowy, o godz. 5 popołud. osobowy i o godz. 7:25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospieszny	kuryerski
Lwów odjazd:	3:50 rano	4:30 pop.	10:24 w nocy	2:05 popoł.
Kraków przyjazd:	2:33 popołud.	5:07 rano	6:48 rano	9:38 wieczór

z Rzeszowa lokalny:

Rzeszów odjazd: 2:32 popołudniu	Kraków przyjazd 8:20 wieczór.
z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6:55 wieczór.	
{ Kraków przyjazd 7:35 " "	
z Wiednia: pociągi kuryerskie	pociągi osobowe
Wiedeń odjazd 12:00 w potud.	9:45 wiec. — 7:30 wiec. 8:20 rano
Kraków przyj.	8:48 wieczór 7:25 rano — 9:46 rano 9:50 wiec.

Samowary

z pierwszorzędných Tulskich fabryk
 po cenach warszawskich
 sprzedaje

MAGAZYN

WYROBOW PLATEROWANYCH

Rynek główny, róg Wiślniej,

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE.

Samowary.

(NADEŚLANE).

Moralnie wychowany chłopiec 13—15 lat mający znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu Eug. Rozwadowskiego w Limanowej.

W tymże handlu są do sprzedania:

1. 150 beczek od 50 do 250 litrów objętości z Cognaacu, araku i wina

2. Bilard z luzami
 3. Oleandrów ładnie prowadzonych 30 do 40 lat starych sztuk, 12. Wszystkie po bardzo przystępnych cenach,

Choroba cukrowa

jej trwałe wyleczenie według najnowszej metody

Profesora WILKINSONA.

Prospekt darmo.

Carl Kreikenbaum

Braunschweig.

Klinika w której leczona są skutecznie według najnowszej naukowej metody, środkami nieszkodliwymi: choroby brzusne, płciowe i kobiece — następstwa zakażenia i samogwałtu, osłabienia mię-

zkie, upławy pólucy, pieczenie pęcherzow bezwiedne moczenie w łóżku jakoteż krwιά, parcie moczowe, cierpienia pęcherza żołądka i nerwów.

Także listownie przy zachowaniu zupełnej tajemnicy — kuracja bez przeszkadzania w zatrudnieniu.

E. Stroczel specjalartz. Lindau Bodensee

Zyskowny zarobek.

znajdą osoby każdego stanu, które zechcą zająć się sprzedażą losów pożyczek loteryjnych prawnie w Austrii dozwolonych. Można łatwo i bez kapitału ani ryzyka, zarabiać miesięcznie po 75 fl. do 250 złr.

Zgłoszenia się przyjmuje Rudolf Mosse in Wien unter „A. 755.“

Cenniki darmo i opłatnie.

Na próbę skrzynki

z 10 butelkami

15 złr. w. a.

opakowanie

fran-

ko

WLANEJ NAPRAWY
WINA GRECKIE.
 N. & G. ZACHARI

Wien,

I. Bartenstein-

gasse Nr. 5.

FILIALEN:

Wien, I. Graben Nr. 26

Buda-Pest, Maria-Vale-

riagasse Nr. 9.

Cenniki darmo i opłatnie

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

Odnaczone srebrnym medalem zaśluzgi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zaśluzgi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną” w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnie, po płonicy, dyftery, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzęmiu gruźli, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wyjada. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbabarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-żółtowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, płucie krwi. Cena 75 ct.

Rozczyn. „Leraz” zawiera w sobie profosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najslawniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecany. Cena 50 ct.

Pastyłki balsamiczno-żółtowe. Usuwają zadawniony i najpocząwszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastyłki słodowe w kaszlu, katarze po 10 ct.

Żółta antireumatyczna i antygisłocowa, czyszczy krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Żółta karpacka usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Ekstrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuc, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: plyn ten za pomocą przysządu rozpylony po pokoju, wydaje woi nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woi drzew szpilkowych w pokojach co przysządzić, zwłaszcza w zimie jest pożyteczny. Cena butelki 1 złr. 50 ct. p.ół butelki 75 ct. Rozpylac 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katar żołądkowy, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a zjad cigły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. p.ół butelki 50 ct. Setki świadectw służą mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękuję najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek z zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1880, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprawdziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgorzej polecając ten zabawni i nieoceniomni środki. Kolomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Severny Ostaszewski* żołnierz z r. 1880, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze

żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrzym cierpieniom. Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowym. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katar żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Pruskiej, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunyadi, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj spróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie
Moszczan 4, 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Książka Kresowscy* kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, flusyką, kurcze żołądkowe. 70 ct i złr. 1 cnt. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najwzrostlejszej migrenie, bólu głowy i neuralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zdjąć należy natchymiam 2—3 pigulek antichemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny uwyższy znów 2—3 pigulek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze przedew unowlić od czestokroć gwałtownego bólu głowy, należy rwnocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natchymiam ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następných paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigulek Antichemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakon, 1 złr. 80 cnt.

Verrucin, plyn niszczący odgniotoi: smarując pedzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i neuralgii. Sposób użycia: Zwiłżyszmy plynem tym wate pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migreny ustępuje w zupełności. Cena flakon 1 złr.

Pasta piękności. (Crème de baute). Środek usuwający piegę, plamy wątrobiane, pryszczce, zmarszczki na twarzy, wyrzut skóry, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamtyn. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów żółtowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe plynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. *Jodowe 35 ct.* *Smolowe 25 ct.* *Siarkowe 25 ct.* *Karbolowe 25 ct.* *Mydło* na wszelkie plamy tuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw gluchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący plaskowy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkami 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta*

do zębów 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest nierównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor polyskującej, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz przyszcza lub wyrzut skóry uswa. Zaleca się ten plyn dlatego, że przewyższa wszelkie otdąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed braniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznym, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie plynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądaný, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Kropki cudowne od bólu zębów: kropki te można zakładać na wacie w ząb bójący, nadto natrzeć dżółto i twarz po stronie bójącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy znacznie piec w uchu ból przechodzi natchymiam, również przez wachanie tych kropli nerw zostaje usmierzony. Cena 50 ct. *Wata* usmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanno-łopianowy, rano podczas czesania należy olekiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórných, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nitylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skałeczenia cena 40 ct. *Plyn odwieitrująco* zespute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatina, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwanający natchymiam 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świete Tow. lek. krakowskie uznane i polecane własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie. *Woda z profosforanem żelazowym*. *Woda gorzka* przeczyszczająca. *Woda litowa*, *Woda Vichy*, *Woda Jodowa*, *Woda Selcerska*.

Powyższe środki utrzymują: w *Poznaniu* Mankiewicz apt. we *Lwowie*: Rucker apt. *Mussil* apt., w *Bochni* Reiss apt., w *Bóbrce* Międlński apt., w *Brodach* Kulak apt., w *Budzanowie* Jasiński apt., w *Chranzowie* Sporysz apt., w *Ciężkowicach* Zapotti apt., w *Dembicy* Zanderer apt., w *Grybowie* Tułczycki apt., w *Jaśle* Palch apt., w *Krońcu* Pick apt., w *Krzyszowicach* Rybacki apt., w *Zańcieniu* Schultz apt., w *Mielcu* Pawlikowski apt., w *Krynicy* Nitribitt apt., w *Przemyślu* Maweski apt., w *Rzeszowie* Kalinowski apt., w *Nowym Sączu* Jakubowski apt., w *Stanisławowie* Macura apt., w *Tarnopolu* Jamrugiewicz apt., w *Tarnowie* Chodacki apt., *Reid* apt., w *Wadowicach* Kurowski apt., w *Żydaczowie* Bardasz apt., w *Szaczynie* Jesterski apt., w *Brzeżanach* Hausberg, w *Przemyślu* Matkowski apt., w *Brodach* Inlander.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apleczki homeopatyczne**.

Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.

PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie

J. IHNATOWICZA

MAGISTRA FARMACYI i CHEMIKA SĄDOWEGO.

Filie: w Krakowie Sukiennice Nr. 20

w Czerniowcach Rynek Nr. 2.

Siedm medali zasługi,

dyplom uznania i dyplom honorowy na Wszechni-
lowej wystawie w Antwerpii za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye.

ANTIILENTILIA.Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antiilentilią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie piegę, plamy wątrobiane, blizny i t. d. nadaje cerze świetność, świeżość i delikatność. — Cena 2 zlr.**Pilipton** włosom siwym i wypadłym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor, miękkość i polsk. — Cena flakonu 1 zlr. 50 ct.**Walentin** najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 zlr. — Pół flakonu 1 zlr. 60 centów.**Pudr książeący**

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek jesto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przymieszkiem jesto twardy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zlr., z labędziem 1 zlr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 zlr. 20 ct., z labędziem 1 zlr. 60 centów.

Woda fiołkowa.

Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiałą nadskórkę i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 zlr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegę i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Środki do wytepiania owadów:**Fenilin**, przeciw molom, flakon 60 ct. — **Grylon**, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypanki i t. p. — Flakon 30 ct. — **Proszek perski**, na pchły i t. p. 5, 10, 30 ct. — **Alichenin**, na wytepianie grzybu domowego niezawodny, litr 50 ct.**Perfumy wszelkiego rodzaju.****Woda Lilijowa**

plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 zlr. 50 ct.

Orientalina Pudr płynny

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedoszczególną), odświeża ją i konserwuje. Cena 1 zlr.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych, sprzedajemy

KOKS GAZOWYwyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie **40 centów** za centnar cłowy (80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy koks maszyną lamany i odstawiamy do domu. Zarząd gazowni miejskiej.

(NADESŁANE).

Wyszedł z druku Adolfa Reifa Kalendarzyk polski w Paryżu, złożony z 168 str. in-18, obejmujący: Przedmowę; — Kalendarzyk dni i świąt całego roku; — Adresa Polaków: 1° w Paryżu 2° w prowincji Francji, 3° za granicami Polski. — Spis zmarłych Polaków i Polek za granicami Polski z ostatnich czterech lat. — Stowarzyszenia i Zakłady polskie w Paryżu i za granicami Polski. — Spis dzienników polskich za granicami Polski. — Różne użyteczne wiadomości; ogłoszenia. — Cena fr. 2. z przesyłką 2 fr. 15 cent.

Sprzedaje się w drukarni ADOLFA REIFA 3, rue du Four, à Paris.

**LECZENIE GŁUCHOTY**

SZTUCZNE BĘBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leczą albo przynajmniej ulęć w GŁUCHOCIE z zaklejoby przyczyny nie pochodząca. Dzięki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiające przykłady wyzdrowienia. Posylając 25 Krakowców w markach pocztowych otrzymuje się franco ilustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stroniec i zawierającą ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich osób godnych zaufania które zostały wyleczone przy pomocy tych BĘBENKÓW, i głośnie je zalecają. Adressować listy: J. NICHOLSON, 4, ulica Dronot, PARYŻ

WILLA

we wsi Zwierzyniec, Nr. 22,

w pięknym położeniu na wzgórzu.

nie daleko mogły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, i piętro.

ŻADEN TAJNY ŚRODEK!

Od lat 10 uznany.

DLA CIERPIĄCYCH NA SŁUCHU!

którzy mają szum, szelest lub kłócie w uszach, płynienie z uszów lżejsza lub cięższa niedosłyszalność, jako też czasowa głuchota bez względu na przyczynę z której to cierpienie uszne powstało (jeżeli głuchota lub niedosłyszalność nie są od urodzenia lub, jeżeli błona bębienkowa nie jest uszkodzona) nie ma dotąd żadnego lepszego środka na powyższe cierpienia uszne od prawdziwego nie zaśłyszowanego a wynalezionego przez lekarza sztabowego i fizyka olejka słuchowego:

Dr. G. Schmidt's

GEHÖR-OEL,

czego tysiące poświadczeń i podziękowań rzeczywiście uleczonych dowodzą. (Tylko prawdziwy z marką ochronną) Cena za flaszkę wraz z opisem zastosowania 2 zlr. Główny skład: C. Haubner's Engel-Apotheke in Wien I. am Hof 9 Iglau u aptekarza B. Inderka, pod białym aniołem — Graz Apoth. J. Purgleitner, Prag Apoth. Jozef Fürst, Reichenberg i B. Apoth. V. Ehrlich w Krakowie u aptekarza Edwarda Radlera.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru mieszczańskiego marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
CHIŃSKICH I KARAWANOWYCH.

HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
POD ANIOŁKIEM
ALFEREDA BIASIONA
w Krakowie, (Krzyżstofory.)

ma zaszczyt polecić Stanowcej P. T. Publiczności:
Wszelkie TOWARY KORZENNE, WINA węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie,
roskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampanzkie, RUMY, ARAKI i KONIAKI,
LIKIERY holenderskie, francuskie i krajowe, WODKI gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe,
KI, POMADKI, PIWO angielskie, CZEKOLADY francuskie, szwajcarskie i krajowe, i wszelkie w ogólnie,
krze, KOMIOTY włoskie, KALAFIORY świeże, SUCHARKI angielskie, PRĘBURNIE
i wiodoskie, BAKALIE wszelkie, BULLION krajowe, włoskie i węgierskie PASZTETY
mięsny LIEBIGEA, WĘDLINY krajowe, POŁCZANSKI pomoracki, EXTRAKT
strasburskie i domowe z dzicyzny, KAWOR świeży austriacki, ŚLĘDZIE
w puszkach w oliwie, marynowane, wędlone i świeże
świeżo osuszone, KONSERWY różne w Duszakach,
TRUFLE, Szampiony, GROMOSZEK PASOLKA, SZPARKA CI,
KARCZOCHY, SOSY i wszelkie różne, MISZMARECZKI
naprzedniejsze, OCET winny i estragonowy
francuski, PRZYPRAWY różne do po-
traw, SIKI szwajcarskie, botan-
derapki, francuskie i kra-
owe.

Obok Handlu na sposób zagraniczny

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Wszelkie zamówienia zamiejsowe

SKŁAD WÓD
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.
uskuteczniają się bezwzględnie.

Przemki, sucharki, biskwity, pierzywka, z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu, nagro-
dzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia
we własnych składach: Kraków, Sukenice 28; Lwów, ul. Halicka 8; Przemysk, ul. Franki-
szkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franco.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Piernik higieniczny, wynalazek L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacnia-
jącym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia ciepłoty narządu tra-
wienia, jak: obstrzyciwa, hemoroidy, dyspepsya, kongestia, niezły żołądek i kiszka,
zgaża, wzdęcie, objadanie, niemoc; podnieca apetyt, poprawia wyżywienie i dzielnie
się przyzywna do wytwarzania krwi.

Piernik higieniczny zalecają najznakomitsi specjaliści i jego lecznicze włas-
ności potwierdzają lekarze, zaś setki podjętkowau są w posiadaniu właściciela fabryki.
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami
mi powstałymi z leniwego trawienia i rekonwalescencji. Odrzerna broszura podająca nie-
zawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od ciepłoty, mającej za podstawę le-
nliwe trawienie, napisana przez doktora specjalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L.
Czyńskiego w Jarosławiu i za ogłoszeniem się będzie bezpłatnie i franco przesłana.

WINO

z najlepszych winnie białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i béczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlachetnych w Szegied przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej e. k. Uniwers. Jagiellońskiego.
Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografj krajowych i zagranicznych,
wizytówek, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych
francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Źdpowiedzialny redaktor i wydawca Aleksander Stomski.

W Krakowie

Zmiana lokalu.

Rynek gr. 1. 23.

Ferdynand Kosiba
poleca nadal P. T. Panom

SKŁAD UBIORÓW MĘZKICH
tudzież

KORTY i SUKNA
krajowe i zagraniczne.

Ceny najumiarkowańsze.

Vis a vis
odwachu

Na 1-szym
piętrze.

CUKIERNIA LETNIA

Adama Roszkowskiego

na **plantacyach** naprzeciw Biskupiego pałacu **dnia 17 maja została otwarta** i poleca się względem Szanownej Publiczności.

Napoje na zimno, Scherygobles, Mazagran, Pącz rzymski, Kawa mrożona z lodów, Lemońjada, Oranżada, Orszada, Woda sodowa, Lody, Mléko zsiadłe, Mléko świeże. Napoje na gorąco: Pącz, Kawa, Herbata, Czekolada.

Wszelkie gatunki Wódek i Likierów oryginalnych; Wina: Schery Madeira, Portwein, Malaga, Biszof, Kardynał, Cukry deserowe, Czekoladki i Karmelki, Czekoladki w pudełkach „Gasparone“, Batons a la Crème, Czekoladki waniliowe damskie, Pastiles Pralinees, Cukierki fiolkowe do odświeżania ust, Petitfoury, Herbatniki; Sucharki damskie: Węgierskie, Warszawskie, Karlsbadzkie, Preszburzkie luźrowane i zwyczajne.

Obstalunki na prowincyą uskuteczniām jak najspieszniej.

Adres: „Cukiernia Warszawska Adama Roszkowskiego“, Kraków, Rynek gł. róg ulicy Szewskiej.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“
W KRAKOWIE,

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogiem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszym lub drugim pędzowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

ROMAN SILBERBACH

przedsiębiorca, Kraków,
podejmuje się pokrycia dachów
łopkiem czyli szyfrem:
szlaskiem, angielskim, francuskim,
PAPĄ DACHOWĄ
czyli teksturą ogniotrwałą
dachówką etc.,
tak w Krakowie, jakoteż na prowincy,
po cenach najtańszych.

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łągiennikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie. Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach

i w beczkach.

Okocimskie marcowe.

wystałe.

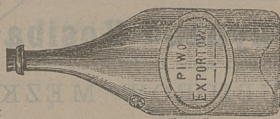
”

Pilzneńskie
Pilzneńskie

Exportowe
Wystałe.

Marcowe,
Wystałe.

Ołomunieckie
Ołomunieckie



poleca szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

GORSETY FRANCUZKIE

GUSTOWNIE WYKOŃCZONE i NADER DOGODNE.

RĘKAWICZKI

Reniferowe, jelonkowe glacé, dońskie i jedwabne
w różnych kolorach i długości.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

kołnierzyki, mankiety,

(TAKŻE KOŁNIERZE i MANKIETY GUMOWE).

KRAWATY NAJNOWSZE

W WIELKIM WYBORZE, POLECA MAGAZYN

Braci Bilewskich

dawniej J. Czynciel syn w Krakowie, Rynek 4.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

ZARZĄD

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (Pałac Szpiski),
utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie,
i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe
do łaskawego przyjęcia.

Nieumięję utrzymuje wielki wybór książek do nabycia
w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych
po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki
oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miesięcową i zamicelową na wszystkie
czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą,
odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do
domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
Katalogi na żądanie franco.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jasnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande w Izdebniku,
poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich **Jarzębinki i Koniferynki**
i wódki niestodzonej **Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes)**.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak**, jako prawdziwie **dobrze fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

Poczujemy się do obowiązku przestrzedz Szanowną Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczerólnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę rozmaitych korzeni i ingrediencyj wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Biasion, Feintuch, Hawerka, Mikuszewski et Zygadłowicz i Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie *toczary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbaty* rosyjska i lodyńska. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wedliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. *Różne konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremaska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Wyroby* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* niejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świętych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

IGNACY RAJAŁ

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbyt kosztowniejszych
tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych,
URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

DYWANÓW SMYRNEŃSKICH
i TURECKICH.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebła,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bańskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, łaski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kągle, Kule, Krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny rzeźby.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zazwyczaj od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

rażąc za najnowszymi i najwybredniejszymi gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,
stajnie, wozownie. **Restauracja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —
zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 zlr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKAŁSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzone we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $\frac{1}{2}$ tuzina zlr. 1'20 do 1'50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1'80 do 2.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1'20, 1'40 1'70 do 4.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2'50, 3 do 6.

$\frac{2}{2}$ **tuzina** angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo $23\frac{1}{2}$ metr.) dobrego **plótna** lnianego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo $23\frac{1}{2}$ m. m.) $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ szlaskiego **plótna** zlr. 10, 11'50, 12, 12'50, 13, 14 i 16.

1 **szluka** (63 loko albo 39 m.) $\frac{5}{8}$ holenderski **weba** zlr. 21, 23, 25, 25, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 l. albo 42 m.) $\frac{9}{8}$ i $\frac{5}{4}$ **prawdziwego rumburskiego plótna w najlepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **szluka** $\frac{3}{4}$ lnianego **plótna** na 6 przecięcia **raffel bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobre wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

☛ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☚

Szafon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $\frac{3}{4}$ do $\frac{10}{4}$ i $\frac{16}{4}$ jak najtaniej, od 1'50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1'85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2'50 do 3 20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3'80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1'20, z haftowan. szlarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2'50 i 2'75.

Spodnice damskie.

Zwykle od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szfonu zlr. 2'50 do 3'50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50, 5, 6, 7'50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2'50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3'50 i 3'85.

Kaftanki.

Z szfonu zwykle 1 zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstawkami haftow. od zlr. 3'25 do 3'50, z barchanu gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2'90 i 2'30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szfonu z gorszem gładkim albo z listwkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2'80, 3'50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40

Z dobrego cienkiego płótna od 1'60 do 2'50.